

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA“

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odosłania,

2.40 mk. z odosłaniem do domu.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.“ jest ubezpieczony wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi płać do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

O ludzie polskim na Śląsku

zamieściła katolicka „Koeln. Volksztg.“ artykuł, w którym stwierdza, jak Polacy śląscy wiernymi się okazali monarchii i państwu. Stwierdzili oni przez to, iż prawdą było, co w czasach pokojowych głosili, że przeciwko państwu żadnych złych zamiarów nie mieli, lecz że jedynie domagali się, ażeby ich język ojczysty oraz ich narodowe właściwości przez państwo były szanowane i ażeby mieli wolność i możliwość pielegnować je wiernie.

Artykuł stwierdza dalej, że wojna poprawiła stosunki ludu polskiego do duchowieństwa, zepsowane przez walki wyborcze w ostatnich latach.

Możemy potwierdzić, że tak jest i wyrażamy życzenie, ażeby poprawa tych właśnie stosunków się utrzymała i utrwalała. Stała i ciągła rozterka między duchowieństwem a ludem musy społeczeństwu katolickiemu wielkie szkody przynieść, szczególnie też tak złożonemu społeczeństwu, jak górnośląskie.

Jeżeli obecna wojna w tym kierunku wpłynie zbawiennie i ożywiająco, jeżeli rozproszy wątpliwości duchowieństwa wobec ludu polskiego a ludu polskiego wobec duchowieństwa, to wyjdzie z tego korzyść dla jednej i drugiej strony, ale przedewszystkiem dla wspólnej nam i równie drogiej sprawy katolickiej.

Gazety polskie powitałyby taki stan rzeczy jako bardzo pożądany, albowiem wtedy nastalby czas obfitej w owoce, bo zgodnej pracy wszystkich dla dobra ludu.

Ruch zarobkowy górników górnośląskich.

Górnicy w sposób pokojowy starają się o poprawę zarobków, czego im wobec drożyzny wojennej nikt za złe brać nie powinien.

Właściwe instancje są: dyrekcyja kopalni, sąd rozjemczy (procederowy) z urzędnikiem rewirowym (przysięgłym) na czele, w danym razie urząd spraw wewnętrznych w Berlinie. Dobrze będzie, że się równocześnie poda wiadomości szczegółowe także do landrata, a obecnie także do władzy wojskowej, do komenderującego generała.

Był ruch zarobkowy na kopalni Cecylii, gdzie 2 dni nie pracowano. Generalny dyrektor p. Remy przyrzekł lepsze obchodzenie się i poprawę, o ile możności.

Na kopalni Castellengo, gdzie również 2 dni nie pracowano, przyrzeczono poprawę 30 do 40 fen., lepsze obchodzenie się; szychta nie będzie przedłożona.

Na kopalni Prusy również przyobiecano poprawę 40 do 50 fen., na „Abwehr“ tak samo a 10 procent poprawy szychciarzom.

Z tego zdaje się wynikać dobry zamiar utrzymania zgodnych stosunków podczas wojny.

To rzeczka jest ważną. Robotnicy starają się o poprawę spokojnie.

Prosimy usilnie o wiadomości o skutkach ich starania.

W każdym razie powinni się trzymać granic prawa i przepisów, bo wymaga tego wzgląd na wojnę.

Najlepiej podawać żądania na piśmie, na co niech będzie odpowiedź również piśmienna.

Rolnicy! Obywatele!

Wyrzucić każdy kawałek pola, ogrodka, budo-
wiska! Sadzić warzywa, kartofle! Ani piędzi
ziemi niechaj się być nieczystą!

Robotnicy polscy z Galicyi i Królestwa Polskiego.

„Dziennik Poznański“ podaje rozporządzenie ministerstwa spraw zagranicznych w Niemczech, że robotnicy zagraniczni, mający karty legitymacyjne z roku 1914, mogą pracować za niemi w Niemczech tylko do 31 marca r. b. O nowe legitymacje mają zgłosić się do miejscowych władz policyjnych najpóźniej 15 marca. Jeżeli po tym terminie nappka się jakiego robotnika bez legitymacyi, będzie on zaaresztowany i będzie musiał pracować bez płacy, jedynie za żywność. Powrót robotników zagranicznych do Galicyi i Królestwa na wiosnę i nadal jest zupełnie niemożliwy.

Po raz wtóry piszemy o tej sprawie, ażeby poprosić szanownych czytelników do zwrócenia uwagi owym braciom - Polakom na to rozporządzenie. Niechaj dobrego słowa nie żałują i zachęcą także tułaczy naszych do czytania gazety naszej, aby wiedzieli o rozporządzeniach władz krajowych.

Robotnicy z Galicyi, wogóle z Austro-Węgier, niechaj się udawają do konsula swojego w każdej sprawie spornej. Tam powinni znaleźć w danym razie, czego im potrzeba: wskazówek, obronę, wsparcie.

Robotnicy z Królestwa Polskiego powinni się — jako i robotnicy z Galicyi oczywiście — zastosoować ściśle do wskazówek, inaczej smutny będzie ich los — bo wojna.

Przy tej sposobności zwracamy powtórnie uwagę na to, że robotnicy z powiatu częstochowskiego mogą posyłać pieniądze dla swych rodzin pod adresem „Deutsche Civilverwaltung Czenstochau“. Radzimy robotnikom z Królestwa Polskiego zapytać się naczelników swoich powiatów, czy i oni nie wręczyliby pieniędzy rodzinom pozostałym tamże.

W każdym liście należy podać dokładny adres. Pisać po polsku, i nie pozwolić się wyzyskać przez niesumiennej ludzi, którzy za pisanie, wysyłanie pieniędzy itp. żądają nieraz wielkiej zapłaty.

Prosimy Przewiel. Duchowieństwo o zaopiekowanie się tą sprawą, dla biednych rodzin w Król. Polskiem tak ważną!

Wojna w Król. Polskiem.

Kłeska armii rosyjskiej w Prusach Wschodnich

jest wielka. Gazety rosyjskie mało mają nadziei, że wojska rosyjskie (10 armia) w jakim takim porządku dojdą na linię stanowisk ufortyfikowanych nad Niemnem. Gazety szwedzkie porównują zwycięstwo nad jeziorami mazurskimi z dawniejszemi tamże przez wojska niemieckie odniesionemi zwycięstwami.

Wojna w Galicyi.

Walki w Karpatach

obecnie są bardzo utrudnione, ponieważ po mrozie i śniegach nastąpiła odwilż. Powietrze łagodne doprowadziło wiele dróg do lepszego znów stanu, a mianowicie w górach dowód wojskowy jest bardzo utrudniony.

Na Bukowinie

wojska rosyjskie bardzo źle się spisują. Rumuńska ludność podnosi skargi wielkie. Uchodziła do Rumunii i tam opowiadała o zachowaniu się wojsk rosyjskich, o spustoszeniach i prześladowaniach. Wskutek tego nawet gazety Rosyi przychylnie, jak „Adeverul“ i „Dimineaca“, piszą, że takie postępowanie wymaga krytyki najostrzejszej. Ludność wierna Austrii, nie chciała zdradzać i szpiegować na korzyść Rosyi, za to ją prześladowano, bito, niszczone. Według ustawy międzynarodowej nikt nie potrzebuje zdradzać własnego kraju, chociażby nawet nieprzyjaciół tego go namiętnie. Wojska rosyjskie tego przepisu się nie trzymały.

Wojna na Zachodzie.

Francuskie sprawozdanie urzędowe.

Francuskie sprawozdanie urzędowe ze środy wieczorem według gazet berlińskich brzmi następująco:

Od morza aż do Oise artylerya nasza utrzymywała skuteczny ogień, który rozproszył liczne gromadzące się wojska. Na północ od Arras zabraliśmy dwie linie rowów i odparliśmy gwałtowne kontrataki. Wzięliśmy jeńców i zadaliśmy nieprzyjacielowi silne straty. Liczni oficerowie niemieccy zostali zabici. W okolicy Reims pod Louvre sukcesy nasze, dnia 16 lutego uzyskane na długości kilkuset metrów, utrzymano i wzmocniono. W Szampanii zysk nasz na północny zachód od Perthes postępuje dalej i zabraliśmy stanowiska nieprzyjacielskie na długości 800 metrów. Wszystkie nieprzyjacielskie kontrataki na północ od Le Hesnil les Hurles i Beau Sejour zostały odparte. Zabraliśmy jeden wielki i kilka mniejszych przyczółków do rzucania min i 200 jeńców. Walka toczy się dalej. W Argonach postąpiliśmy naprzód w lesie La Grurie i zysk nasz utrzymaliśmy mimo gwałtownych kontrataków i gorących walk na bagnety, które nieprzyjaciela kosztowały poważne straty. Gwałtowny atak niemiecki odparty został w zupełności w Four de Paris. Od Argonów aż do Mozy na różnych punktach zrobiliśmy postępy. W Alzacji opanowaliśmy grzbiety górskie, panujące nad folwarkiem Sudelle i utrzymaliśmy cały zdobyty teren.

Komunikat francuskiego sztabu generalnego, wydany w czwartek po południu, według doniesień gazet berlińskich brzmi następująco: Od morza aż do Oise w ciągu nocy nie zaszło nic nowego. Potwierdza się, że udało nam się szczęśliwy podstęp, który doprowadził nas do zalecia dwóch niemieckich rowów strzeleckich na północ od Arras a nieprzyjacielowi przyniósł poważne straty. Zdobyliśmy jeden przyczółek do rzucania bomb i kilkadziesiąt bomb. W dolinie Aisny i w okolicy Reims walka artyleryjska, gdzie mamy górę. W Szampanii utrzymaliśmy cały teren, któryśmy zdobyli wczoraj i przedwczoraj. Pomiedzy jeńcami, których zabraliśmy 16-go i 17-go lutego, znajdują się liczni oficerowie. Od Mozy aż do Wogezów nic nowego.

Anglicy o wszystkim poinformowani?

„Schles. Ztg.“ pisze: Angielski sztab marynarki, jak donosi holenderski „Tyd“ — ma dokładne wiadomości o środkach i sposobach, jakimi Niemcy zastosują w wojnie morskiej. W zachodniej Flan-

try w wydmach na wybrzeżu usadowili Niemcy dalekonośne działa i najnowsze narzędzia niszczy-
ielskie, które mają morze na dalekiej przestrzeni
opanovać. W dawniejszych warsztatach okręto-
wych w Belgii urządzono stację dla silnej floty pod-
wodnej, którą wspiera, również w Belgii stworzona
flota napowietrzna. Ataki ich rozpoczyna się nieba-
wem. Niemieckie łodzie podwodne wyrzucać będą
automatyczne miny w linii łamanej, ażeby flota an-
gielska nie mogła panować w kanale La Manche.
Anglicy jednak, jak donosi dalej „Tyd“, nie mają
żadnych obaw. Niezadługo wiadomem będzie, ja-
kiej broni użyje Anglia.

W Dixmuiden.

Holenderski „Tyd“ donosi, jak czytamy w
„Schles. Ztg.“, że nad Yserą walczą dwa pułki bel-
gijskie, które zorganizowane zostały z samych
ochotników. Flota anglo-francuska przed wybrze-
żem belgijsko-francuskim jest wzmocniona więk-
szą ilością holowników, które pełnią służbę wywia-
dowczą. Dixmuiden jest wciąż ostrzeliwane. Nie-
miecka załoga pokopała w mieście dla własnej
obrony rowy.

Żołnik nad Blankenberghe.

„Voss. Ztg.“ podaje wiadomość, według której
żołnik francuski zrzucił na belgijską miejscowość
Blankenberghe kilka bomb. Jedna z bomb trafiła
w wagon kolejki elektrycznej i okaleczyła wzglę-
dnie zabiła szereg żołnierzy niemieckich, jadących
kolejką.

Wojna w Serbii.

Wojska francuskie dla Serbii i Syrii.

Z Zurychu donosi „Lokal. Anz.“ za „Neue Zü-
richer Ztg.“, iż za namową generała Pau, Francja
obecnie ustawia nowe kadry, które wysłane mają
być do Serbii, a drugi oddział francuski ma się udać
do Syrii. Pokładają wielkie nadzieje w wojskach,
jakie wysłane mają być do Serbii, gdyż tym sposo-
bem Austria będzie zmuszoną do wysłania więk-
szych sił nad granicą serbską, które brakować jej
potem będą przeciw Rosji.

Atak na Czarnogórę.

Londyńskie pisma dowiadują się z Czarnogóry,
że przed kilku dniami ukazały się samoloty nad
małą miejscowością Rieka, gdzie znajduje się rezy-
dencya króla czarnogórskiego i ostrzeliwały pałac
królewski. Król, królowa i księżniczki znajdowały
się przed pałacem i przypatrywały się temu nie-
zwykłemu widowisku.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— Socjalistyczny poseł do sejmiku
badeńskiego, Boettger, wicefeldwebel „land-

szmutter“, za waleczność we walkach we Wogezach
otrzymał krzyż żelazny.

— (Zasądzenie nieprzyjawnego dla
Niemiec pastora.) Berliński „Lokal-Anz.“ do-
nosi z Farnkfurtu n. M.: Protestantki proboszcz Ge-
rold, który częstokroć okazał usposobienie antyniemie-
ckie, zasądzony został przez sąd wojenny w Strasbur-
gu w Alzacji na jeden miesiąc więzienia. Naumysł-
nie omijał ramnych (protestanckich) niemieckich, nato-
miast katolickim żołnierzom francuskim, z którymi u-
rzędowo nie miał do czynienia, częstokroć dawał
podarki a w dwóch kazaniach krytykował stanowisko
narodu niemieckiego do wojny i zarządzenia wojen-
ne, tak że słuchacze uczyli się obrażonymi w swych
uczuciach.

AUSTRO-WEGRY.

— (Odznaczenie pułkownika Pola-
ka.) „Wiener Ztg.“ z 11 bm. donosi: Pułkownik An-
toni Madziara, komendant 56 pułku piechoty, otrzy-
mał za waleczność przed wrogiem order żelaznej ko-
rony III klasy z dekoracją wojenną.

Order żelaznej korony III klasy z dekoracją wo-
jenną otrzymał p. Franciszek Łatnik, podpułkownik
I p. p. P. Łatnik ukończył szkołę kadecą w Łob-
zowie, a następnie szkołę wojenną w Wiedniu i jako
oficer sztabu jenerałnego pełnił służbę adjutanta przy
wyższych komendach wojskowych. Jako major kieruje
pierwszy z Polaków szkołę kadecą w Łobzowie. P.
Łatnik należy do I pułku piechoty, ale obecnie w
zastępstwie jest komendantem dzielnego cieszyńskiego
100 pułku piechoty, stacyonowanego w Krakowie, na
którego to czele zdobył sobie przez męstwo i skutec-
zną działalność w obliczu nieprzyjaciela to wysokie
odznaczenie.

Krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracją
wojenną w uznaniu męznego i skutecznego zachowa-
nia się wobec nieprzyjaciela otrzymał Karol Niemi-
łowicz, jenerał-major, komendant 27 brygady artylerii
polnej.

ROSYA.

— (O złoto.) Komisya finansowa państwa ro-
syjskiego pod przewodnictwem hrabiego Wittego po-
stanowiła wydobyć wszystkie złoto, znajdu-
jące się w rękach ludzi, którzy sobie oszczęd-
zili i odłożyli trochę złote, monety na czas biedy,
na czarną godzinę. W rękach obywateli ma być za
około 460 milionów rubli czyli za nie cały miliard
marek złota. (W Niemczech obliczają zapas złota w
rękach obywateli na około 2 miliardy, bank rzeszy
ma złota za około 2¼ miliarda mk.). Złoto skarbu
rosyjskiego dostaje się w ręce Anglii, która na kre-
dyt niczego nie dostarczy, jeżeli równocześnie Rosya
nie oddaje odpowiednie sumy złota do urzędowego
„banku angielskiego“. Anglia wyzyskuje Rosję i
Francję, jak może. Angielski minister skarbu oświad-
czył, że Rosya i Francja podpisały umowę, według
której oba państwa oddają złoto swoje Anglii, je-
żeliby zapas złota w urzędowym „banku angielskim“
zmniejszył się niżej pewnej sumy.

FRANCYA.

— (Cena papierów wartościowych
Francji spada.) Państwowe papiery wartościow-
e — to jest dług państwowy, zaciągnięty dawniej
— przynosi procentu od 3 do 4 od sta. Oprocento-

wanie 3-procentowe jest małe, ale we Francji
bardzo przyjęte, gdyż Francja ma dużo kapi-
tału, który miliardami wypożycza za granicę. „Renta
francuska“ — jak nazywają owe państwowe papiery
wartościowe — była uważana dotąd jako najpewnie-
szy papier. Mimo tego jej cena spadła z biegiem
czasu wskutek rozmaitych okoliczności, podobnie, jak
i renty innych państw, jak np. Anglii, Niemiec itd.
Zawsze jednak „renta francuska“ górowała nad „ren-
tami“ innymi. Wskutek wojny atoli spadła w środę
aż do 68¼ (za 100!). Spadła niżej ceny
3% długu państwowego rzeszy, który w
tym dniu miał kurs 71. Spadła od końca lipca 1914
do dziś o około 9 franków na 100!

Położenie Francji nie jest do pozazdroszczenia.
Okolo 40 procent całego jej przemysłu, używające-
go pary do pędzenia maszyn, znajduje się w kraju
obsadzonym przez wojska niemieckie. W tej części
kraju znajduje się nawet więcej niż 2/3 części (68¼/5
procent) wszystkich kopalń węgla, blisko 4/5 czę-
ści (78¼/5 procent) wszystkich koksowni, 9/10
wszystkich kopalń rudy, 85,7 procent wysokich
pieców a 76 procent stalowni. Francja — mimo, że
około 30 procent kopalń węgla ma w krajach nieob-
sadzonych przez wojska niemieckie — tylko 15 proc.
(około 1/7) dawniejszej ilości węgla wydobywa. Za-
opatrywać ją musi Anglia we węgiel, za co Francja
wielkie sumy złotem płaci. Przez to Francja ubożeje
— a Anglia się bogaci.

— (Nowy francuski okręt napowie-
trzny.) Berliński „Lokal-Anz.“ donosi, iż według
paryskiego „Tempsa“ nowy francuski okręt napowie-
trzny „Pilate de Rozier“ przedsięwziął pierwszy wy-
jazd, który trwał dwie godziny. Balon sterowy prze-
leciał nad Paryżem.

— (Uchwała socjalistów francu-
skich.) Gazety berlińskie powtarzają następujące
doniesienie paryskiej Agencji Havasa: Posłowie so-
cyalistyczni do parlamentu francuskiego zgromadzili
się w środę na posiedzenie. Uchwała socjalistów an-
gielskich, w której socjaliści sprzymierzonych mo-
carsiów wyrażają wolę prowadzenia walki aż do koń-
ca, zyskała jednogłośnie przyjęcie. — Jak donoszą da-
lej, stanowisko obu socjalistów w ministerstwie fran-
cuskiem, Sembata i Guesdgo, jest zagrożone, bo so-
cyaliści ci na konferencji w Londynie mieli oświad-
czyć, że socjaliści nie powinni pragnąć zdobyć w
ziemiach i po wojnie znów się połączyć z socjalista-
mi niemieckimi, na co oburza się podobno cała pra-
sa francuska.

ANGLIA.

— („Lusitania“ znów pod flagą ame-
rykańską.) „Voss. Ztg.“ donosi z Kopenhagi:
Doniesienie, że „Lusitania“ niedawno przy wyjeździe
do Ameryki w Liwerpoolu wywiesiła flagę angielską,
okazuje się jako fałszywe, kapitan raczej, jak krótko
przed wypłynięciem do Liwerpoolu także i po opusz-
czeniu portu kazał wywiesić flagę amerykańską. Na
zapytanie odpowiedział, że tak będzie czynił zawsze,
jeśli uzna to za właściwe. „Prawie wszyscy moi pa-
sażerowie — powiedział — są Amerykaninami, a gdy-
by z powodu ataku jakiej niemieckiej łodzi podwo-
dnej mieli ponieść śmierć, wolą, jak sądzę, zginąć
raczej na okręcie, na którym gwiazdy powiewają, jak
pod jakąkolwiek inną flagą.“

JULIUSZ VERNE.

PRZERWANIE BLOKADY.

POWIEŚĆ.

I. Delfin.

Pierwszą rzeką, której wody pieniały się pod ko-
łami statku parowego, była Clyde. Już w roku 1812
parowiec pod nazwiskiem „Kometa“ krążył po niej
regularnie pomiędzy Glasgowem a Groenock, z szyb-
kością 6 mil na godzinę. Od owego czasu pewno
więcej jak milion statków, podobnych „Komecie“,
prześliznęło się po tej szkockiej rzece, i mieszkańcy
nadbrzeżni zupełnie oswoiли się z cudami parowej
żeglugi.

A jednak dnia 3 grudnia 1862 roku — omny
tłum, złożony z armatorów, kupców, przemysłow-
ców, rzemieślników, kobiet i dzieci, zapelniał błotniste ulice
Glasgow, zmierzając ku Kelvindock, ogromnemu za-
kładowi budowy statków, należącemu do pp. Tod i
Mac-Gregor. To ostatnie nazwisko przekonywa, że
potomkowie słynnych górników szkockich stali się prze-
mysłowcami, i wasalów starożytnych klanów prze-
istoczyli w fabrycznych robotników.

Kelvindock leży o kilka minut drogi za miastem,
na prawym brzegu rzeki Clyde.

W tej chwili rozległy ten zakład pełen był cieka-
wych; ani na wybrzeżu, ani na murze, otaczającym
warsztaty okrętowe, ani na dachach, nie było pędzi
wolnego miejsca; mrośtwo statków krążyło po rzece,
nawet lewy jej brzeg i wzniesienie, zwane Govan,
mrowiło się od widzów.

A jednak nie chodziło o nic nadzwyczajnego; po
prostu spuszczano nowy okręt na wodę.

Glasgowska publiczność aż nadto jest oswojona z
tego rodzaju widowiskami. Może „Delfin“ — tak się

nazywał parowiec, zbudowany przez pp. Tod i Mac-
Gregor — odznaczał się czem nadzwyczajnem? Pra-
wdę powiedziawszy, nie. Był to wielki statek ze stali
i żelaza, mogący unieść tysiąc pięćset ton, i tak ob-
myślany, by bieg jego był jak możliwa najszybszy.

Maszynę miał „Delfin“ o wysokim ciśnieniu, siły
pięciuset koni; wprawiała ona w ruch dwie śruby
archimedesowe, urządzone według zupełnie nowego
systemu, i pozwalające okrętowi robić zwroty na
bardzo niewielkiej przestrzeni.

„Delfin“ miał jak najmniej zanurzać się w wo-
dzie; znawcy od razu to spostrzegli i wywnioskowali
słusznie, iż statek ten przeznaczony jest do żeglugi
w miejscach średnio głębokich.

Ale wszystkie te szczegóły żadną miarą nie uspra-
wiedliwiały powszechnej ciekawości. Zawsze „Delfin“
był statkiem jak mnóstwo innych. Może jego spu-
szczanie na wodę przedstawiało jakie trudności? By-
najmniej. Wody Clyde nieraz już przyjmowały w swe
objęcia okręta nierównie większe, a spuszczenie „Del-
fina“ miało się odbyć w sposób najzwyczajniejszy.

I rzeczywiście, po ukończeniu przygotowań, gdy
już dawał się uczuwać przypływ, młoty zaczęły ude-
rzać z wielką zgodnością po belkach, podpierających
statek; wkrótce cały jego tułów drgnął, „Delfin“ po-
śliznął się i w kilka chwil spód jego, starannie wy-
smarowany mydłem, zanurzył się w wodach Clyde,
a przód uderzył o błotniste dno rzeki i znowu
wzniósł się na olbrzymim wale; wspaniały parowiec
byłby w pędzie zdruzgotał się o brzeg przeciwny, gdy-
by pędu tego nie powstrzymano zarzuceniem wszy-
stkich kotwic od razu.

Spuszczenie na wodę powiodło się doskonale. Gdy
„Delfin“ znalazł się we właściwym sobie żywiole,
wszyscy widzowie poczęli klaskać w dłonie, a głośny
okrzyk „hura!“ rozległ się na obu brzegach rzeki.

Ale skąd ta radość i te okrzyki?

Zdaje się, że najhulaśliwsi widzowie byłiby w kio-

pocie, gdyby ich zapytano o przyczynę uniesienia.
Jaki był powód tego wyłącznego zajęcia się statkiem?

Oto po prostu tajemnica, osłaniająca przeznaczenie
„Delfina“. Nie wiadano, do jakiego rodzaju han-
dlu będzie on przeznaczony, a kto by przysłuchiwał
się rozmowom, z tego powodu toczonym, ten zdum-
niałby nad rozmaitością zdań w kwestyi tak ważnej.

Bliżej rzeczy świadomi, albo udający się za takich,
zgadzali się na to, że Delfin będzie grał pewną rolę
w straszliwej wojnie, która podówczas wrzała w Sta-
nach Zjednoczonych. Ale czy „Delfin“ miał być stat-
kiem korsarskim, transportowym, separatystowskim,
czy federalnym, tego nikt nie wiedział.

— Hura! — zawołał jeden z tłumu, utrzymując,
że „Delfin“ zbudowany został na rachunek Stanów
północnych.

— Hip! hip! hip! — wołał drugi, przysięgając,
że szybszy parowiec nigdy dotąd nie krążył na wo-
dach amerykańskich.

By wiedzieć coś stanowczego pod tym względem,
trzeba było być współnikiem, albo przynajmniej bli-
skim przyjacielem Wincentego Playfair i spółka w Glas-
gowie.

Bogaty to, potężny i roztropny dom handlowy,
pod firmą Wincenty Playfair i spółka. Dawna i sza-
nowana rodzina Playfairów pochodzi od owych lor-
dów Tobacco, którzy pobudowali najpiękniejsze dziel-
nice miasta. Zreční ci kupcy pierwsi założyli w Glas-
gowie handel tytoniu i weszli w stosunki z Wirginią
i Marylandem. Powstały stąd olbrzymie majątki i o-
tworzył się nowy punkt handlowy. Wkrótce Glasgow
stał się miastem kupieckim i przemysłowem, wznio-
sły się przedziałnie i fabryki żelaza, pomysłność wzro-
sła do najwyższego stopnia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— (Narada wojenna w Londynie.) Według gazet berlińskich donosi kopenhaska „National-Indende”, że w Londynie odbyła się nadzwyczajna rada wojenna. Jedynym przedmiotem narad była niemiecka wojna podmorska i noty amerykańskie. Obecni byli prezydent ministrów Asquith, minister spraw zagranicznych Grey, minister skarbu Lloyd George, minister marynarki Churchill i głównodowodzący na morzu Fisher.

WŁOCHY.

— (Pożar we włoskim ministerstwie sprawiedliwości.) Krótko po północy powstał na trzecim piętrze ministerstwa sprawiedliwości pożar. Ogień powstał w przyległym pokoju do archiwum ministerialnego i przedostał się na drugie piętro. Po usilnej pracy straży ogniowej udało się pożar wreszcie umiejscowić. Spłonęło pono dużo cennych papierów i aktów.

— (Rada ministrów włoskich.) Rada ministrów została zwołana do pałacu Craschi. Obecni byli wszyscy ministrowie oprócz ministra Grippa. Rada ministrów zajmowała się głównie pracami izby, omawiała położenie międzynarodowe i politykę militarną.

— (Zapowiedź manifestacji Włochów na cześć Polski.) Staraniem komitetu „Pro Polonia” ma odbyć się w tych dniach w niektórych miastach włoskich manifestacja na cześć Polski. Komitet dokłada wszelkich starań, aby manifestacja wypadła „jak najkorzystniej”. Na razie, jako przygotowanie do tego, co ma nastąpić, wygłaszają różni prelegenci odczyty o Poisse i sławnych mężach naszego kraju. Odczyty takie, jak można wnioskować ze sprawozdań pomieszczonych w pismach włoskich, cieszą się niebywałym zaciekaowaniem. Oprócz wybitnych Włochów przybywają na konferencje także podobno Francuzi, Belgowie i Anglicy.

— (Garibaldi wystósował do pism angielskich odezwę.) Ricciotti Garibaldi zwrócił się za pośrednictwem pism angielskich do całego społeczeństwa, aby przysłała mu z pomocą materjał do utworzenia nowej armii garibaldiczyków w liczbie 30 000 chłopów. Napływ ochotników włoskich jest podobno nie duży, pomiędzy Włochami przeważa podobno zdanie, że pójdą oni walczyć tylko wtedy, gdy wymagać będą tego interesy ich własnej ojczyzny.

— (Włoskie demonstracje wojenne.) W czwartek wieczorem, jak donoszą, zgromadzić się miał parlament włoski i przygotowane w tym celu demonstracje za wojnę. „Berl. Tagebl.” donosi o tem z Rzymu: Dzięki rozległym zarządzeniom policyj w ciągu wieczora nigdzie nie doszło do szczególniejszych wypadków. Tłumy ludu jednakże urządziły demonstracje przed gmachami gazet, występujących przeciw wojnie, jak przed „Popolo Romano”, „Concordia”, „Vittoria” i „Corriere d'Italia”. Wszędzie wystąpiła policja i rozprędziła tłumy.

ALBANIA.

— (Albańczycy atakują ponownie Serbów.) Rzymski „Messagero” otrzymuje od swego korespondenta uwiadomienie, że bandy Albańczyków wpadły na terytorium serbskie i niszczą wszystkie wsi pograniczne. Bandami albańskimi dowodzą podobno oficerzy młodoturcy.

Ze strony rządu serbskiego donoszą: Albańczycy zaatakowali cały front naszej granicy. Onegdaj ukazały się bandy Albańczyków w obwodzie Ochridy, gdzie wojska nasze liczebnie słabsze zmuszone były wycofać się przed nieprzyjacielem. Tchiafassan wpadła w ręce Albańczyków. W ciągu dnia przyszło do walk pod Rouino i w pobliżu pozycji pod Ravaz. Walka trwała jeszcze następnego dnia w dalszym ciągu. Ludność chrześcijańska z pobliskiej okolicy zbiegała do Strugi. Na linii obwodu Prizrendu nacisk Albańczyków ustał. Prizrend nie jest w niebezpieczeństwie. Lada chwila wkroczą wojska nasze ponownie do Vraniste.

BULGARYA.

— (Bułgaria odrzuca zgodę z Serbią.) Konstantynopolski „Ossmanischer Lloyd” donosi ze Sofii, że prezydent ministrów bułgarskich Radostawow odrzucił stanowczo wniosek serbski co do nawijazania rokowań i co do pośrednictwa cara rosyjskiego.

TURCYA.

— (Nowy poseł grecki w Turcyi.) Dawniejszy grecki minister spraw zagranicznych, dr. v. Streil, zamianowany został posem greckim w Konstantynopolu w miejsce posła Panasa, który w tych dniach opuścił stolicę Turcyi i już tam nie wróci. Także grecki attaché marynarki w Konstantynopolu został odwołany. Stosunki grecko-tureckie uregulowane zostały ku wspólnemu zadowoleniu.

Gospodarze, obywatele, czytajcie sprawozdania ze sejmiku pruskiego i rozporządzenia władz, gdyż tam znajdziecie wiele najważniejszych wiadomości.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Paczki polowe do żołnierzy na zachodnim polu wojny będzie wolno wysyłać do 22-go lutego. Wysyłka paczek do żołnierzy na wschodnim polu wojny zależną jest jeszcze od przebiegu wypadków wojennych. Bliższe szczegóły w tej sprawie zostaną opublikowane. — Jako nowość dopuszczona być mają w przyszłości paczki polowe do 1 centnara wagi. Również zamierza się zaprowadzić wysyłkę paczek od żołnierzy w polu do kraju, oczywiście w pewnych granicach.

— Wysyłanie listów lub paczek z Niemiec do części Królestwa Polskiego będącego pod administracją niemiecką i odwrotnie, dozwolone jest tylko za specjalnem upoważnieniem ze strony niemieckich władz wojskowych lub pocztowych. Niestosującym się do tego zakazu grozi kara więzienia do lednego roku. Nie wolno tedy wysyłać listów lub paczek przez osoby prywatne czyli z pominięciem poczty. O warunkach bliższych można się na pocztach dowiedzieć.

— Obostrzenie przepisów. Z rozporządzenia władz wojskowych, urzędy pocztowe wydawać będą w przyszłości przesyłki takie, które na pocztach, mają leżeć aż odbiorca po nie przyjdzie (postlagernd czyli postestante), tylko za okazaniem poświadczenia policyjnego, uprawniającego do odbierania takich przesyłek. Poświadczenie zaopatrzone być musi we fotografię właściciela. Przesyłki „postestante” z zsyfrowanym adresem urzędy pocztowe wogóle nie będą doręczały. Dla twierdz poznańskiej i głogowskiej obowiązują jednak dotychczasowe przepisy.

— Taryfę wyjątkową po znizonych cenach zaprowadzono dla przewozu syropu i cukru wszelkiego rodzaju jako też naturalnego i sztucznego miodu. Taryfa ta obowiązywać będzie podczas wojny na wszystkich kolejach niemieckich. Ważne to jest dla hodowców bydła, którzy dla braku paszy karmią bydło poślednim kukrem.

— Sprzedaż osucia. Minister handlu i przemysłu, minister rolnictwa oraz minister spraw wewnętrznych ogłaszają co następuje: Na mocy paragrafu i rozporządzenia rady związkowej z 19 grudnia 1914 o domieszcze osucia, postanawiamy, że osucie żytynie lub pszenne może być wprowadzone w handel, jeśli jest zmieszane z osuciem jęczmieniem.

— Ceny mleka w naszym obwodzie przemysłowym od czasu do czasu podskakują w górę. Na ogół kosztował litr mleka w ostatnim czasie wszędzie prawie 22 fenigi. Teraz w niektórych miejscowościach pojawiają się już ceny 24-fenigowe za litr mleka. — Szkoda, że właśnie mleko tak drogie, które jest nader ważnem czynnikiem w odżywianiu dzieci i ludności wogóle.

Bytom. (Markina pieczywo.) W Bytomiu, jak i w innych miejscowościach, rozległe przygotowania co do zaprowadzenia marek (znaczków) na zakupno pieczywa lub maki są już na ukończeniu. Rozdzielanie marek tych będzie można już pod koniec bieżącego tygodnia rozpocząć. Od 1 marca będzie można kupić od piekarzy i kupców chleba, bułek i maki tylko za wręceniem rzeczonych marek czyli znaczków. Wydane będą 3 rodzaje marek, mianowicie na zakupno 2 kilogramów, 1 kilogramu i 1/4 kilogramu chleba lub odpowiedniej ilości maki. Marki na 2 kg. będą pojedynczo wydawane, gdy marki na 1 kgr. będą wydawane po 2 razem, a marki na 1/4 kgr. po 8 razem. To zarządzenie będzie wygodą dla publiczności. Każda porcja tych marek odpowiada ilości chleba, którą magistrat na głowę ludności na tydzień wyznaczył (mianowicie 2 kilogramy). Marki na 2 lub 1 kilo nadawać się będą przede wszystkim na zakupno chleba, gdy marki na 1/4 kilo nadawać się będą na zakupno bułek, i za jedną taką markę 1/4-kilogramową można kupić 3 bułki. — Marki będą wydawane raz na 2 tygodnie; głowy rodzin mają się zwrócić po nie do posiadziela domu lub do jego zastępcy, a otrzymają tyle marek, ile się im według ilości głów rodziny należy. Posiadziela domów zaś dostaną potrzebną ilość marek dla swych lokatorów u naczelników okręgowych (Bezirksvorsteher). We Frydenshucie i Eintrachthucie zarządy hut obiecały być pomocne przy rozdawnictwie marek. W ten sposób spodziewać się można, że sprawa marek nie będzie napotykała nigdzie na trudności. Oczywiście z początku wszędzie będzie potrzeba trochę cierpliwości i dobrej woli, dopóki się cały ten system markowy dobrze nie zaprowadzi. (W innych gminach marki te w inny sposób rozdzielać będą; u kupców, u piekarzy, u władz itd. każdy łatwo się dowie, jak gdzie sprawę marek uregulowano).

— Hrabia Szaffgocz, posiadiciel licznych dóbr i zakładów przemysłowych na Śląsku, osobiście w powiecie bytomskim, umarł we czwartek w Kopicach, przeżywszy 84 lata. Licząc 27 lat życia, ożenił się z wychowanką znanego przemysłowca Goduli, Joanną Gryczek, przez co przyszedł do posiadania dóbr w Szombierkach i Goduli. Zmarły był dobrym katolikiem i osobą bardzo znaną. R. i. p.

Mlechowice pod Bytomiem. W kopalni „Prusy” postradał życie przy pracy, zasypany węglem, 31-letni górnik Konstanty Loch z Bobruku. Zmarły ośrościł żonę i czworo dzieci małych.

Michałkowice w Katowickiem. Stara szkoła przy kościele ma ustąpić miejsca nowej wielkiej budowli. Nowa szkoła ma być zbudowana z wszelkimi wygodami nowoczesnemi.

Dąb w Katowickiem. Żołnierz Józef Skutela z 51 pułku piechoty obrony krajowej dostał się swego czasu do niewoli rosyjskiej, skąd atoli udało mu się zbiec. Zamiast zgłosić się do władzy wojskowej, błął sobie tutaj od 1 do 9 grudnia. Skazany został obecnie za to przez sąd wojenny we Wrocławiu na 8 miesięcy więzienia.

Katowice. Aresztowano tu pewnego szkolarza, który przy ul. Wiktorji włamał się do pewnego chlewicka; chcąc ukraść kasę, zarznął ją na miejscu. — „Bohaterstwo” nieładą od takiego dziecka! — W ostatnim czasie włamania i kradzieże, wykonywane przez malców, mnożą się tu niestety.

Zabrze. W szybie „Jerzy” przy pracy został ciężko pokaleczony przez walące się węgle nasympacz Józef Kozielski. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu, gdzie wkrótce umarł.

Biłskopłce w Zabrskiem. Sąd wojenny w Gliwicach skazał pewnego robotnika okolicznościowego tustad, który przed około 6 tygodniami dokonał tu napadu rabunkowego, na 4 lata i dwa miesiące domu karnego.

Gilwice. Izba karna skazała pewnego człowieka z Gierałtowic za szereg kradzieży na 10 lat domu karnego. Ponieważ osądzony już poprzednio był na 5 lat domu karnego skazany, będzie miał ogółem 15 lat do odsiedzenia; jestto najdłuższa kara więzienna.

Imielin w Pszczyńskim. Zgorzały tu dwa gospodarstwa dnia 18 lutego. Gospodarstwa należały wdowie Agacie Hermentowej i Franciszkowi Wadasowi. Pożar powstał pono przy sposobności pieczenia chleba.

Czerwionka w Rybnickiem. W kopalni „Dubieński” przywalony został oberwanymi węglami nasympacz Fojt. Wydobycie go po jakim czasie, ale już nie żył.

Pawłów w pow. raciborskim. Na lodzie wydarło się w środe po południu nieszczęście. Czworo dzieci, ślizgając się na lodzie, załamało się i wszystkie byłyby potonęły, gdyby nie zdążyło z szybką pomocą. Dzieci wydobyci na brzeg i wszystkie przywrócono do przytomności.

Kozłe. Spółka fabryk celulozy „Polny Młyn”, za rok 1914 będzie rozdzielała 6% dywidendy. Za rok 1913 rozdzielała 12%. (Prosimy o opis stosunków. — Red.).

Sternalce w Oleskiem. (Zgon proboszcza.) We wtorek dnia 16 lutego o godz. 8-ej wieczorem zasnął w Bogu zaopatrzony Sakramentami św. Przewiel. ks. proboszcz Józef Kusch w 44 roku życia, który tu pracował z wielką gorliwością i pobożnością przez 16 lat. S. p. ks. Kusch był bardzo gorliwym duszpasterzem i zjednał sobie u swoich parafian jak największe zaufanie. Gdy się rozszalała wiadomość o chorobie naszego duszpasterza, to cała parafia była w wielkim smutku, a gdy Przewielny Ojciec Franciszkanin, który przybył tutaj, aby naszego chorego duszpasterza zastąpić, w środe Popielcową od ołtarza ogłosił wiadomość o śmierci ukochanego duszpasterza, to się stał smutek nie do opisania i płacz wielki. — Pogrzeb odbył się w sobotę 20-go lutego o godz. 10 rano.

Chrapkowie. W tutejszej fabryce papieru, należącej do akcyjnego towarzystwa zaszło w tych dniach wielkie nieszczęście. Teodor Weirauch z Chrapkowie, liczący 15 lat życia, usuwał lewą ręką z maszyny obrzynki papieru i zbliżył się za naddo do wałków wskutek czego ręką została pochwycona i pognieciona. Także inne jeszcze ciężkie uszkodzenia odniósł nieszczęśliwy, tak, iż musiano go oświadczyć do lazaretu mińskiego. Stan jego jest beznadziejny.

Wrocław. Rada miasta uchwaliła pół miliona marek na zakupno trwałych towarów mięsnych.

Brzeg. (Konie i bydło.) Odbył się tu jarmark na konie i bydło. Wbrew wszelkim oczekiwaniom przyprowadzono dużo koni, co prawda gorszego gatunku. Ceny były wysokie; płacono o połowę więcej aniżeli dawniej. Pomimo to handel szedł dobrze; zwłaszcza handlarze wiele kupowali. Za bydło płacono dobrze, lecz nie ponad regularne ceny. Ceny za młode świnię były wprawdzie wyższe niż zwykle, ale nie wygórowane. Za prosiętą płacono po 15 do 22 mk. Tuczników nie było wcale.

Wrocław. Magistrat zamierza podwyższyć podatki, które tu w ostatnich latach 164 procent wynosiły, na 191 procent. — Swego czasu miasto postanowiło zaciągnąć pożyczkę we wysokości 71 milionów mk., ale wojna temu przeszkodziła. Z tej pożyczki zamierza się teraz 24 miliony zaciągnąć w czterech pozycjach po 8 milionów marek. Procent ma wynosić 5.

S. p. ks. Arcybiskup Likowski.

(wtb.) Poznań, 20 lutego. Arcybiskup poznańsko-gnieźnieński ks. dr. Likowski zmarł dziś wieczorem o godzinie 7. R. i. p.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckie.

Berlin, 20 lutego. Urzędowo donoszą z wielkiej kwatery z dziś południa:

Ze wschodniego placu boju.

W okolicy na zachód od Grodna i Suchejwoli nie zaszła żadna znaczniejsza zmiana. Na północ-wschód od Kolna odparto nieprzyjaciela idącego od Łomży. Na południe od Myszynca, na północ-wschód od Prażnysza i na wschód od Raciąża odbyły się walki znaczenia lokalnego. Na południe od Wisły nic nowego.

Ze zachodniego placu boju.

W Szampanii na północ od Parthes i na północ od Lesmenils Francuzi atakowali bardzo wielkimi siłami. Wszystkie próby nieprzyjaciela przełamania naszych linii się nie udały. W niektórych miejscach udało mu się wtargnąć do naszych przednich rowów. Tam wre jeszcze walka; zresztą nieprzyjaciela odparto wśród ciężkich dla niego strat. Tak samo na północ od Verdunu odparto atak francuski. Pod Combres Francuzi przy gwałtownym ostrzeliwaniu przez artylerię wykonali ponowne ataki; walka jeszcze się toczy. We Wogezach wojska niemieckie zdobyły nieprzyjacielskie główne stanowiska na wzgórzach na wschód od Sulzern na szerokości 2 kilometrów; taksamo szturmem zdobyły „Reichsackerkopf“ na zachód od Monasteru. O wzgórzach na północ od Muehlbach walka trwa w dalszym ciągu. Metzeral i Sonderach po walce wojska niemieckie obsadzili.

Główne dowództwo wojsk.

Austriackie sprawozdanie.

(wtb.) Wiedeń, 20 lutego. Urzędowo donoszą: W Polsce rosyjskiej wczoraj palba armat i strzelb była silniejsza. O zdobyte przez nas na południe od Tarnowa i nad Dunajcem przednie stanowiska rosyjskie rozgrywały się zaciętsze walki. Kontrataki nieprzyjaciela kilkakrotnie krwawo odparto. Na froncie karpackim ogólne położenie aż do Wyszkowa się nie zmieniło. Prawie wszędzie wre walka. W południowo-wschodniej Galicji nieprzyjaciół nie mógł się utrzymać na silnych sta-

nowiskach na północ od Nadwornej. Ochodząc przed ostatnim rozstrzygającym atakiem cofnął się ku Stanisławowi, ścigany przez konnicę austriacką.

Kłoto polskie w Wiedniu

uchwaliło w sobotę zmianę statutu, tak, że prezes może być także wybrany z pomiędzy osób, nie mających chwilowo mandatu, poczem wybrało presem 49 głosami (przeciw 2) byłego ministra skarbu dr. Bilińskiego. (wtb.)

Czynność wojenna niemieckich łodzi podwodnych.

(wtb.) Paryż, 20 lutego. Urzędowa wiadomość ministerstwa marynarki: W nocy na 18 lutego niemiecka łódź podwodna strzelała o godzinie 2 nad ranem niedaleko Dieppe do parowca „Dinorah“. Spuszczono drzwi dzielące okręt na kilka szczelnie odgradzonych części. Parowiec nie utonął, lecz na godz. 12 w południe zdażył do portu Dieppe. „Dinorah“ był przedtem własnością austriacką. Znajdował się 20 mil angielskich od Dieppe, gdy do niego strzelono bez zapowiedzi.

(wtb.) Rotterdam, 20 lutego. Według „Rotterdam'sche Courant“ wczoraj wieczorem przybyły tamdotąd okręt „Ary Scheffer“ spotkał się z licznymi minami na morzu północnem.

(wtb.) Paryż, 20 lutego. Gazety donoszą, że parowiec do przewożenia nafty „Norwegian“ dojechał do Walmer z wielką dziurą na przedzie.

London, 20 lutego. „Evening News“ donoszą z Duvru: Norweski parowiec „Belridge“ wczoraj rano torpedem niemieckim został ugodzony w kanale. Okręt zanurzył się przednią częścią niedaleko Deal. Angielskie okręty w pobliżu. Załoga po największej części pozostała na okręcie. Według innej wiadomości „Belridge“ najechał na minę.

Nakskow, 20 lutego. Norweski parowiec „Bjaerka“ z Porsgrand, wiozący węgiel z Leith do Nakskow, dziś rano w Langelandbelt najechał na minę i utonął. Załoga wyratowana.

Angielski parowiec transportowy z 2000 żołnierzy zatopiony.

(wtb.) Ze Sztokholmu donosi „Aftonbladet“, że angielski parowiec utonął w kanale (pomiędzy Dover i Calais) z 2000 żołnierzy.

Wojna pomiędzy Japonią a Chinami?

Z Kopenhagi, 20 lutego donoszą do „Nationalzeitung“: „Nowoje Wremia“ otrzymała wiadomość z Tokio, według której rada ministrów pod przewodnictwem mikada uchwaliła wysłać Chinom ultimatum (żądanie ostateczne). Medyolański „Corriere de la Sera“ donosi, że Japończycy opuszczają Pekin i Chiny. W Szantungu Japończycy rozpoczęli budowę 2 kolei wojskowych bez zezwolenia Chin. Ze Soeul i Port Arthur japońska władza wydalila wszystkich cudzoziemców, co jest w związku z przygotowaniami wojennymi. (wtb.)

Nakładem „Polaka“, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika“, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Pokwitowanie składek na biednych w Król. Polskiem i Galicyi

Pokwitowanie XVI.

Złożono u p. Szyslera z Szarleja: Inwalida Goretzki 5 mk., Marcin Ludyga 5 mk., Fr. Wachowski 2 mk., Elżbieta Szula 2 mk., Franc. Imiołczyk 2 mk., Ludwik Cieślak 1 mk., Jan Pyrek 1 mk., Jan Ociepa 2 mk., Piotr Gawlik 5 mk., Franc. Schuessler 3 mk., Ignacy Miozga 50 fen., Emanuel Lelonek 1 mk., Jan Baetz 50 fen., Wojciech Ludyga 3 mk.

Złożono u agenta p. Nowaka z Orzegowa: Bern. Mołek 3 mk., Michał Pollok 2 mk., Mat. Kużaj 50 fen., Zok 1 mk., Pelka 1 mk., Machon 1 mk., Konstanty B. 2 mk.

Złożono u agenta p. Łatki z Orzegowa: Paw. Schmidt 70 fen., P. E. z Orzegowa 1 mk., pewna rodzina z Rudzkiej Kuźni 2 mk., F. G. z Orzegowa 1 mk.

W administracji naszej złożono: Walenty Tomek z Brzezowic 4 mk., Aug. Buchoń z Brzezowic 2 mk., A. Lischka z Świętochłowic 2 mk., kilku Sokołów z Niem. Piekar 24,10 mk., S. przez p. Bobera z Frydenshuty 1,50 mk., gro- no z Doroty 4 mk., Ludwika Buchta 1 mk., Jan Musioł 1 mk., oboje z Niekarmi; Kotzorek z Gwoździan 10 mk., M. Pyka z Bielszowic 1 mk., Karol Oleś z Orzesza 3 mk., Jan Burczka z Kłodnicy 2 mk., Franc. Burczka z Kłodnicy 1 mk., Franc. Mojowski 1 mk., Piotr Burczyk z Miechowic 6 mk., B. N. z Szombierka 2 mk., J. N. z Szombierka 1 mk., Jó- zef Mercik z Rozbarku 1 mk., Emanuel Gowin z Rozbarku 2 mk.

Złożono na ręce p. Wojtzyka z W. Dąbrowki: Józef Chmielowski 2 mk., Katarzyna Wojtzyk 2 mk., Jan Wojtzyk 3 mk., Antoni Wojtzyk 3 mk., Stefan Wojtzyk 2 mk., Wawrz. Wojtzyk 3 mk., Wincenty Szczygiel 1 mk., Józef Wojtzyk 3 mk., Paweł Malina 2 mk., Kasper Wojtzyk 3 mk., Julianna Wojtzykowa 2 mk., Jan Ponka 50 fen., Agnieszka Wiczorek 2 mk., Franc. Gajdzik 2 mk., Franciszka Thomasik 2 mk., Paweł Morawiec 1,50 mk., Józef Kłoz 3 mk., Ignacy Wiczorek 2 mk., Franc. Kłoz 2 mk., Piotr Koryczosz 1 mk., Tomasz Malina 1 mk.

Nadesłał p. Antoni Ziaja z Swierkla p. Zawadzkie: Karol Warwas 2 mk., Józef Karpiński 2 mk., Paweł Mikos- sek 50 fen., Antoni Foks 50 fen., Marya Foks 1 mk., Piotr Zientek 3 mk., Aleksy Spalek 45 fen., Franc. Kluba 3 mk., Konstanty Kluba 4 mk., Marya Kluba 1 mk., Wilh. Pawellek 1 mk., Antoni Ziaja 4 mk.

Złożono na ręce p. Muellera z Radzionkowa: Łu- cya Dolibóg 2 mk., Cz. M. 2 mk., Jakób Niegodek 3 mk., Paweł Mateja 2 mk., Augustyn Niegodek 1 mk., Jan Bubalik 1 mk., Karol Pradela 1 mk., Wic. M. 3 mk., Agata Pietryga 2 mk., Fr. Bujoczek 1 mk., Józef Boncol 2 mk., Marcela W. 3 mk., Szymon M. 2 mk., Winc. Gałęziok 2 mk., Fr. Gałę- zioł 1 mk., Fr. Dziabala 2 mk., Jacek Woźnica 3 mk.

Złożono u p. Ant. Mainki z Koładowic (III rata): Marya Frycz 5 mk., N. N. K. 5 mk., Emanuel Kołodziej 2 mk., Paweł Wojtaszek 2 mk., I. A. K. 2 mk., Piotr Pluta 1 mk., Wojciech Kołodziej 1 mk., Łukasz Hymmel 1 mk., Tomasz Szewczyk 75 fen., Józef Piwon 50 fen., Ant. Krzon- kalla 50 fen., Józef Wollny 50 fen., Franc. Wyciślik 50 fen., Małgorzata Alexa 50 fen., Józef Kołodziej 20 fen., Paweł Ga- lios 10 fen., Agnieszka Wyciślik 10 fen.

Złożono u p. Szudęgo w Pniakach: Fr. Hadamek z Frydenshuty 2 mk., P. Hoszek z Czarnego Lasu 1,50 mk., B. G. z Frydenshuty 20 fen., A. Ogorek z Zaborza 20 fen., A. Larysz z Nowejwsi 20 fen., W. S. z Frydenshuty 10 fen., Fr. Tkocz z Frydenshuty 1,50 mk., N. Kubica z Czarnego Lasu 10 fen., J. S. z Wirku 50 fen., P. Głombek z Frydens- huty 70 fen., K. Wajda z Nowejwsi 50 fen., St. Kasperek 50 fen., J. Szklorz 50 fen., Fr. Jureczko 30 fen., I. Szafar- czyk 75 fen., wszyscy z Frydenshuty; wdowa P. Sosna 2 mk., K. Potyrcha 2 mk., J. Fojcik 1 mk., F. Pelka 25 fen., L. Nowak 2 mk., J. Mutz 2 mk., L. Blaut 1 mk., B. Kubik 50 fen., T. Ogiernann 2 mk., J. G. 1 mk., T. Tkocz 1 mk., wszyscy z Pniaków; A. Blaszczyk z Rudzińca 8 mk.; P. Przybyła 50 fen., E. Stypa 1 mk., M. Trychel 50 fen., J. Szupik 50 fen., P. Bomba 60 fen., wszyscy z Wirku; J. Bla- szczyk z Rudzińca 50 fen., Fr. Kocz z Pniaków 1 mk., Fr. Mierzwa z Pniaków 2 mk., I. Sw. z Czarnego Lasu 20 fen., Jarzyna z Wirku 50 fen., S. Hadamek z Frydenshuty 1 mk., F. G. z Frydenshuty 20 fen.; A. Wilczek 30 fen., J. Czerwona 1 mk., Z. Piosek 50 fen., W. Nowak 50 fen., in- walid Ig. G. 2 mk., Fr. Kalisz 20 fen., wszyscy z Pnia- ków; J. Paszek 50 fen., W. Brylka 1 mk., T. Szopa 50 fen., wszyscy z Bielszowic; J. Pieczyka 1 mk., J. Bartecki 2 mk., J. Tchorz 30 fen., W. Nowak 20 fen., wszyscy z Wirku; M. Mańka z Czarnego Lasu 5 mk., J. Sz z Pniaków 2,50 mk.

(Dokończenie pokwitowania XVI. w następ. num.

Tanie kalendarze na rok 1915.

Kalendarz „Katolika“ 35 f., z przes. 45 f.
Kalendarz „Święta Rodzina“ . . . 35 f.
Kalendarz „Pociecha w starości“ . 60 f.

poleca

Pelagia Sosińska,
Siemianowice, ul. Barbary 7.

Bank ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele
otwarty codziennie od godz. 8—12 i od 2—4
wyjąwszy niedziele i święta.

udziela pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy:

3% za tygodniowym wypowiedzeniem, 3 1/2% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem, 4% za półrocznym wypowiedzeniem.

Od 1-go do 3-go włącznie oblicza się procent za cały miesiąc, od 4-go do 16-go włącznie jeszcze za poł miesiąca.

W drody i soboty po południu do południa zamknięty.

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ulica Dworcowa

u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

4% za ćwierćrocznym wypowiedzeniem
3 1/2% za miesięcznym wypowiedzeniem
3% za tygodniowym

Pożyczek udzielamy pod korzystnymi warun- kami — tylko członkom.

W Księgarni naszej

można nabyć

wszelkiego rodzaju książek.

W obecnych czasach naipewniejsze pieniądze w banku!

Przyjmujemy depozyta w każdej wysokości, poczynawszy od 1 mk. i płacimy od nich:

3% za tygodniowym
4% za ćwierćrocznym
4 1/4% za półrocznym
4 1/2% za rocznym
5% za dwuletnim

wypowie-
dzeniem

Bank Ziemski - Landbank
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)
ulica Dworcowa 37 (Bahnhofstr.)

Książki modlitewne

ma na składzie w rozmaitych cenach i oprawach

Księgarnia „KATOLIKA“ w Bytomiu O.-S.